GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^{RO} 89(*)

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

(*) Niektóre exemplarze wczorajszéj gazety, przez omyłkę miały N. 89, zamiast 88.

w Warszawie dnia 3 Kwietnia 1830 roku w Sobotę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 2 Kwietnia 1830 r.

Wexle.		żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h.	2 mies.	—	—	—	—
Berlin 100 tal.	2 mies.	595	—	594	—
Z krot. ter.		—	—	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 mies.	594	—	590	—
z krot: ter:		—	—	—	—
Hamburg, 300 Mk.	2 mies.	906	—	904	—
Lipsk 100 tal.	3 mies.	621	—	—	—
Londyn, 1. l. szter.	2 mies.	42	6	42	—
Moskwa 100 r. b.	1 mies.	182	—	—	—
Petersburg ditto	1 mies.	183	—	-	—
Paryż, 300 fran.	2 mies.	—	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.	2 mies.	624	—	—	—
Wrocław, 100 tal.	2 mies.	—	—	—	—

Monety	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka.	19	25	—	—
ditto stare. ważne .	19	22	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	—
Assygna Ros. . . . , . .	181	24	181	—
Bilety bankowe aust: za 100f. R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto	—	—	—	—

Papiery.	żądano		płacon	
Listy zastawne, (*)	98	15	—	—
Obligacje udziałowe po zł. 300	386	—	380	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żołd. . .	36	—	35	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w sr brze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	—	—	—	—

BERLIN. — *Dnia* 30 *Marca.* — Listy zastawne polskie p. C. 99, nominalnie (z powodu wylosowania). — Obligacje udziałowe polskie na 1 kwietnia 65, na 1 maja ½, na czerwca ¾ żądano a nawet płacono.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— Ogłasza się licytacja na sprzedaż ganku żelaznego wraz z kamieniem ciosowym pozostałego po urządzeniu domu zarobkowego w possessji Nro 3102 za rogatkami Wolskiemi. — Licytacja odbywać się będzie przed delegowanym rządowym dnia 18 b. m. o godzinie 10 przed południem i zacznie się od summy złp. 500 z oszacowania wynikłéj.— Utrzymujący się przy licytacji obowiązany jest w gotowiźnie kwotę z licytacji wypadłą zaraz uiścić i ganek ten zabrać. — Bliższe objaśnienia mogą być powzięte na miejscu od pisarza domu zarobkowego. — W Warszawie dnia 1 kwietnia 1830 r.

Wiadomości Warszawskie.

— Przybyli tu panowie Seguin z Francji w celu podjęcia się stawiania na Wiśle mostu wiszącego na drutach.

— Wyszedł z druku tom drugi Wyboru podróży; obejmuje: 1) Rys podróży do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj, (część druga i ostatnia). — Rozmaitości: Batawja. Krwawe jezioro. Wyspy Bonińskie. Mekka. Medyna. Jaskinia Roc-Island. Wysokość gór. Obchód wiejskiego wesela u Turków. Wstąpienie na Mont-Blanc. Przezywanie cudzoziemców u Chińczyków. Przyjaciel ludzkości Andrew Hall daj. Marynarka angielska. O podróży pana René Gaillé do Tombuctu. Sprostowanie wiadomości o piramidzie Cheopsa. Prenumeratorowie odebrać je mogą w wiadomych kontorach i xięgarniach. Dwa tomy zawierające rys podróży do stanów Zjednoczonych, przedają się osobno za zł. 8.

— Most na Wiśle już przywrócony.

— Dzieła Karpińskiego w jednym tomie wydanie stereotypowe, wyszły z druku.

— W Zelwach na Zmudzi krowa pomimo dawanéj pomocy nie mogąc się ocielić zdechła. Wydobyto potém z niéj ciele z dwiema głowami, sześcio nogami i dwoma ogonami.

— Wyszła z litografji Wemmera karykatura pod tytułem *Ruleta*, przedstawiająca kilkunastu graczy z zwierzęcemi głowami. Bankier wyobrażony z głową wilka. Nawet i podpis musi być karykaturą Warszawskiego akcentu, bo chociaż jest francuzki, jednak napisany polską ortografją: *Le że e fe e rię ne wa plu!*

— *Sprostowanie.* — Pod artykułem nadesłanym (na stronie 2 wczorajszego numeru Gazety), cyfra powinna być F. M., zamiast F. W. — Na stronnicy 3 tamże, w artykule z Bruxelli, powinno być: pan *de Roussel*, zamiast *de Louvain.*

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 21 marca.* — Takie same postanowienie jakie w izbie deputowanych pan Royer-Collard odczytał, oddał xiąże Polignac w izbie parów, która się zaraz rozeszła.

— Minister spraw wewnętrznych pisał dn. 11 b. m. list do izby handlowéj w Marsylji, w którym donosi, że Fran-

(*) Nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj Zł. 1 gr. 3⅓.

cja zostaje w najlepszém porozumieniu z Egiptem i wszystkiemi prowincjami będącemi pod panowaniem sułtana; stosunki z Tripolis są przerwane i nadwerężone, dokąd konsul francuzki dla wyrządzonych mu obelg i zagrożenia os obistemu bezpieczeństwu, musiał się oddalić. Zdjęta przed wyjazdem jego bandera dotychczas nie została napowrót zatkniętą. Z Tunis i z cesarzem marokańnkim zostajemy w pokoju; lecz natomiast postanowiono, zakończyć wojnę toczącą się od lat 3 z Algierem, przez wyprawę morską i lądową. Ponieważ z tego powodu zjawiły się w Tripolis poruszenia, i kupcy tylko z wielką ostrożnością przedsiębiorą tam czynności handlowe, więc król dla obrony handlu francuzkiego wysłał wzeszłym miesiącu dwie fregaty, które obecnie krążą na wodach Tunis i Tripolis.

— Słychać za rzecz pewną, że minister wojny jenerał Bourmont, obejmie naczelne dowództwo wyprawy przeciw Algierowi.

— *Ubóztwo w Paryżu.* Cośmy już dotąd umieścili o ubóztwie w Paryżu i w całej Francji, zdaje się że jest dostateczne do przekonania osób które z koczów, dyliżansów, z okien hotelów na pięknych ulicach patrzali na ludzi w tym kraju, a osobliwie w jego stolicy, do przekonania, mówię, że i widząc można nie widzieć: teraz nowych jeszcze dostarczamy szczegółów w téj mierze.

Prócz szpitalów i różnych zakładów, towarzystwa dobroczynne paryzkie dawały pomoc osobom w domu u siebie mieszkającym których w ciągu 1829 roku było 62,705. Licząc ludność Paryża bez exageracji, i bez cudzoziemców, wynosiła wtedy 816,480 indywiduów, a zatém na 13 osobach jeden był, który nie miał żyć z czego, a był w téj mierze niewinnym. Ogół 62,705 ubogich składał 30,361 gospodarstw, czyli domów familijnych, podług następującego rozkładu:

Mężczyzn . . .	15,485	Chłpców	9,986
Kobiét	27,113	Dziewcząt . . .	10,121

Ciż sami ludzie podług powołania rozdzieleni, taki okazywali rezultat:

W stanie małżeńskim	12,558	Niezamężni . . .	4,154
Owdowiali . . .	12,097	Żony opuszczone .	1,552

Na zapytanie zkąd byli ci biedacy? tak odpowiada statystyka:

Urodzonych w Paryżu	9,026
— nie w Paryżu, ale tam zaślubionych .	5,886
Gdzieindziej urodzonych, gdzieindziej zaślubionych, tudzież wdów o których miejscu zaślubienia niewiadomo	15,649

W jakim jest wieku wiele gospodarzów domów pobierających wsparcie:

Więcéj jak lat 60 mających	14,808	od 80 do 90	682
od 60 do 65 lat	5,542	— 90 — 100	2
— 65 — 75 —	7,064	— 100	1
— 75 — 80 —	2,239		

Liczba gospodarstw, u których się wychowują dzieci mające mniéj jak 12 lat:

Po jednèm dziecku .	2301	po 3 dzieci . .	2244
— 2 — .	2502	— 4 i więcéj . .	1464

Gospodarstw bez dzieci młodszych niż 12letnich 21,850

Cena najmu mieszkania ubogich gospodarstw:

do 50 fr. .	3,689	od 301 do 400 .	62
od 51 — 100 — .	12,738	— 401 i daléj .	18
— 101 — 200 — .	7,276	Darmo mieszkających	6,284
— 201 — 300 — .	294		

Professje ubogich gospodarzów pobierających wsparcie.

Mężczyzni.		Kobiéty.	
Zbieracze gałganów	147	Praczki	673
Woźnice	265	Baby zbierające gałgany	56
Tragarze	2,488	Kucharki	34
Szewcy	1,148	Pokojówki	67
Lokaje	146	Gospodynie domów	1063
Pisarze	212	Pilnujące chorych	241
Przekupnie	787	Niańki	203
Różni rzemieślnicy	4,737	Robotnice dzienne	2749
Mularze, gonciarze etc	1,900	Przekupki	1576
Nosiwody	299	Robotami ręcznemi trudniące się	3720
Odźwierni	1,375	Nosiwody	46
Ludzie bez sposobu do życia	1,476	Odźwierne	769
Krawcy	453	Bez sposobu do życia	3679

Ubodzy odbierający szczególne wsparcie:

Ośmdziesięcio-letni	1066	Slepi	603
Siedmdziesięcio-letni	2606	Niedołęgi	191

Taki jest obraz jednego tylko rodzaju ubóztwa, które w domu swoim odbiera wsparcie od społeczności. Dodaćże jeszcze szpitale wszelkiego rodzaju, dodać domy sierót etc etc etc.

GRECJA. — Donoszą ze Smirny pod d. 7 lutego, że wyspa Chios będzie niezawodnie oddana Grekom. Donoszą także, że Anglja przyłączy z swéj strony do Grecji 4 wyspy Jońskie, a sama pozostanie przy posiadaniu tylko wysp Korfu, Zante i Cephalonja.

— Podług listów pisanych z Nauplji, robiono w domu hr. Capodistrias, przygotowania do odjazdu.

HISZPANJA. — *Z Madrytu d. 11 marca.* — Królowa ma być przy nadziei, ale nie ogłoszono jeszcze téj pomyślnéj nowiny, publicznie.

— Król i królowa Neapolitańscy, wyjadą ztąd niezadługo udając się przez Biskaję do Francji.

NIEMCY. — Wielki xiąże Hesko-Darmstadtski jest mocno chory.

PORTUGALJA. — *Z Lisbony d. 6 marca.* — Zdaje się że Don Miguel przybiera system umiarkowania. Uwolniono przeszło 200 osób które były uwięzione z powodów politycznych, a czyn ten uważają za zwiastuna tak dawno oczekiwanéj amnestji.

— Pan Luz, dawniejszy przyboczny lekarz D. Miguela a przyjaciel vicehr. Queluz, przedstawił dnia 4 b. m. D. Miguelowi smutny stan swego uwięzionego przyjaciela, z prośbą aby dla ulżenia w melancholji którą tenże jest w więzieniu trapiony, wolno mu było używać przechadzki. Dziennik francuzki *Quotidienne* zapewnia że dozwolił uwięzionemu przejeżdżać się na spacer w okolicy jego więzienia.

SZWECJA. *Z Sztokholmu dnia 19 marca.* — Sejm został dziś zakończony zwykłemi uroczystościami.

TURCJA. — Gazeta powszechna donosi, że druga rata wynagrodzenia dla poddanych rossyjskich za stracone korzyści handlowe, została przez Portę uskuteczniona. Na ten raz jednak rata jest zmniejszona, co przypisują staraniom posła tureckiego Halila paszy, równie jak rzetelności, z którą Porta wypełnia teraz wszystkie zobowiązania.—Mówią iż wojska rossyjskie już się sposobią do powrotu przez Bałkany. Reis Effendi dla słabości zdrowia został uwolniony z urzędu. Hr. Orłów często pracuje w pałacu Porty. Wysłano znowu gońców do Eginy i mówią o memorjale hr. Capodistrias do greckiego senatu, który ma być bardzo ważny. Wiadomości z prowincji są zaspokajające. Stosunki stolicy z Alexandrją bardzo są częste i Mehemet Ali postąpił bardzo w względach u Sułtana. Wiadomo, iż on nie będzie miał udziału przy wyprawie francuzkiéj przeciwko Algierowi, mimo to nie przestaje jednak powiększać wojska i marynarki.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O Karykaturach.

Nie wchodząc w historję karykatur, nie dbając czy były znane u starożytnych lub nie, bo to w dykcjonarzu encyklopedycznym może mieć właściwe miejsce, zastanowimy się nad dziś wychodzącemi sztychami i litografjami znanemi pod nazwiskiem karykatur, bez względu na to że nie znamy dzieła francuzkiego które miało wyjść w tym przedmiocie przed kilką laty.

Trzy są znajome nam ogólne rodzaje dzieł podobnych: niemieckie, angielskie i francuzkie. Większa część pierwszych, ileśmy tylko widzieć mogli, ma za przedmiot wydrwienie to różnych wojowników z ostatnich czasów, to różnych narodów, między którémi i my się mieścimy. — Zbyt są wiadome u nas dzieła takie z podpisami. *Die polnische leichte Cavalerie, Der Krakauer Wirth, der polnische Confederat*; jeżeli zaś kto niezna, zaręczamy że niema czego żałować. Ociężałość przyrodzona umysłu niemieckiego, nienawiść ku mieszkańcom innych ziem, nie mogą nigdy w kształtnych formach sztuki ująć nas i podobać się: sądzimy przeto, że w ogóle niemieckie karykatury są najnikczemniejsze.

Lepsze od nich są angielskie, ale i tu germańska ociężałość i niezgrabność bije w oczy. Dzielą się one na trzy części albo przynajmniéj zdają się dzielić podług nas: na *gminne, towarzyskie* i *polityczne*. Jedne, drugie i trzecie grunt rzeczy zasadzają na niepodobieństwie do prawdy, i raczéj domyślać się każą patrzącemu myśli artysty, niż mu ją pokazują.

W gminnych jeżeli ma być wystawiony nędzny Irlandczyk, Murzyn, lub jaki ulicznik londyński, to tak jest nędzny że niepodobna przypuścić podobnego stanu człowieka. Otyły, musi być dziesięć razy otylszy od najotylszego człowieka; chudy dziesięć razy chudszy; grubijanin taki będzie jakim być niepodobna.

W towarzyskich karykaturach zwykle mody, wady charakteru osób płci obojéj, wystawiane bywają. Tam chcąc wyśmiać nowomodne zapuszczanie podbródków, dają podbródek do pasa prawie; chcąc wyśmiać spodnie zbyt zwężone u kolan a zbyt rozszerzone u dołu, robią je w kształcie lejkowatym; surduty krótkie, to i grzbietu nie zakrywają; długie, to o półłokcia wleką się po ziemi; damskie kapelusze z wielkiemi skrzydłami, to tak znowu wielkie, że głowa jak orzech drobna wygląda.

Wreszcie *polityczne* karykatury oprócz zwyczajnéj nienaturalności, mają jeszcze coś złośliwie niezgrabnego, bez dowcipu i moralnego celu, tylko byle do śmiechu pobudzić. I tak, każdy minister może widzieć na tysiącach karykatur tysiąc razy powtórzony najdoskonalszy swój portret z dodaniem pewnych potwornych kształtów i wymyśleń, dziwacznéj a często nierozumnego wymysłu sytuacji. Naprzykład zrobiono ogromny bót kawalerzysty, w tym bócie stoi po uszy schowany Wellington, i tylko mu nos charakterystyczno-garbaty i kapelusz stosowany widać. Na wiele się stronnictw dzielą polityczne opinje, tyle jest przedmiotów karykatur, tak, że niewiadomo kto rozumnie i uczciwie służy ojczyźnie, gdy i dobrzy i źli są przedmiotem publicznego śmiechu. Niedość jednak na tém, grubijaństwo często zbyt daleko posuwają, drwią z tego co uczciwość szanować każe. Wszystko okazuje z granic wychodzącą śmiałość i niezgrabną lekkość wzbudzającą wprawdzie uśmiech i podziwienie, ale i uśmiech i podziwienie litości; a nigdy obcego do naśladowania nie pobudza: widzimy wyśmiane osoby, ale rzeczy wyśmianéj nie widziemy, przymiotów naganných, wad, ułomności.

Inny wcale jest rodzaj karykatur francuzkich, i nad nim obszerniéj się nieco zastanowimy.

Wyrazu karykatura, i nazwiska tego rodzaju rysunków znaczenie jest ciemne. U nas znaczy niekształtną postać czy w naturze czy w rysunku; toż i u Niemców i u Anglików. U Francuzów którzy są twórcami tego rodzaju dzieł, z razu znaczył toż samo, i wystawiał to samo, ale dziś wcale inną ma formę i inne znaczenie. Dowcip malarza, często do najwyższego stopnia posuniony, jak najsilniéj stara się zakryć doskonałą maską twarz człowieka; lecz za to lekki tylko rąbek zarzuca na jego wady i ułomności, tak, aby i to wiadomo było że są widzialne, i to że są przykryte; na twarzy patrzącego wzbudza mimowolny uśmiech, a nie obraża ani wieku, ani stanu, ani powołania, tymbardziéj zaś osób, jak w Niemczech lub Anglji. Dość być brutalem żeby śmieć obrazić osobę; ale trzeba mieć i gust i talent i znać świat żeby umieć śmiertelne ciosy zadawać wadom ludzkim, żyjąc w zgodzie i uprzejmości z ludźmi. Jak Anglicy wzięli za istotę karykatur niepodobieństwo do prawdy, tak znów Francuzi o wierne naśladowanie natury usilnie się starają. Malują osoby tak jak są, a często nawet piękniejsze, wybierają tylko dla nich taką sytuację która rzeczywiście jest śmieszna lub naganna, a która ani śmieszną ani naganną być nie zdaje się osobom w niéj się znajdującym. Czém więc jest doskonała satyra w poezji, tém karykatura francuzka w sztuce malarskiéj: ale czasem wyższość ma nawet nad nią, bo świadectwo wzroku naszego ze świadectwem rozumu godzi; a choć wady wystawione są pojedyncze tylko, choć tylko takie jakie za jednym rzutem oka w jednéj tylko chwili dostrzedz można; nieprzeto jednak mniemać należy, aby o wyższość dowcipu śmiała się spierać satyra z karykaturą. Wreszcie niech będzie i wyższą nad nią rzeczywiście, to pewna że prawdziwie doskonałych satyr zaledwie kilkadziesiąt liczy między swemi skarbami literatura francuzka, kiedy karykatur wybor-

nych jest tysiącami. Nie sztukę lecz dowcip, nie sposób lecz cel moralny jedynie mając tu na uwadze, to powiadamy; a gdy zrozumie myśl naszą czytelnik, uzna, że nie chwalimy jako malarzów, miernych artystów w téj sztuce, lecz doskonałych w robieniu karykatur, ani ganimy wybornych poetów, którzy co może umysł ludzki zdziałać bez pomocy cielesnych obrazów do oczu mówiących, zdziałali to w swych satyrach, na zaszczyt wieku, na użytek ludzkości i sobie na chwałę.

Nie można tak podzielić karykatur francuzkich jakeśmy angielskie podzielili, to jest na gminne, towarzyskie i polityczne, bo duch ich nie cierpi podziałów. Ogólnym ich charakterem, jakeśmy powiedzieli, jest dowcip i prawda, gdzie więc tylko i ten i ta może znaleźć sposobność okazania się, wszędzie się okazuje w tysiącznych postaciach, i nie dbając na nic co chwila zmienia formę, stale istotę swoję utrzymując. Formę bierze taką w jakiéj wyobrażenie które chce wyśmiewać, i przedstawia się nam i zwodzi nas, jest nam widzialne: trudno wówczas nie rozróżnić dobrego od złego; a tak talent malowniczy i śmieszności, każe nam dostrzegać i w nas samych i w drugich wady, i dla nas samych i dla drugich być wyrozumiałymi.

Dopóki sztychowano karykatury, nie mogły się tak często ukazywać; ale litografja nieskończenie ich liczbę powiększyła. Ani przypomnić sobie, ani utrudzać czytelnika nie chcemy wyliczaniem różnych sposobów robienia karykatur; dość gdy je podzielimy na dwoje, jedne nazwiemy *zwyczajnemi*, drugie *nowszemi*. O zwyczajnych zdaje się że daliśmy wyobrażenie dostateczne naszym czytelnikom, formy tylko ich rozmaite zamilczamy; też istota jest i w nowszych, o których jako o nowszych pokrótce wspomniemy, nie dla tych którzy je może lepiéj od nas i znają i rozumieją, lecz dla większéj części światłych czytelników na prowincji zwłaszcza, nie mających sposobności poznania ich naocznie co my opisujemy.

Nowsze tedy karykatury są czworakiego rodzaju.

1) *Co innego się myśli, co innego się mówi.* Pod takiemi karykaturami z jednéj strony jest napis wyrażający słowa które jedna osoba *mówi* do drugiéj, a z drugiéj co też osoba w téj saméj chwili *myśli*. Czasem zaś *co myśli* kropkami jest oznaczone, a ten kto patrzy na rysunek łatwo zgadnąć może i tak naprzykład. Młoda kobiéta ubrana w ciężkiéj żałobie, znać po mężu bo portret jakiegoś starego bardzo jenerała z plastrem na oku, wisi na ścianie, kobiéta tedy ta pije kawę z bardzo młodym i bardzo pięknym kawalerem; obraca się do architekta zwijającego plan grobowca i mówi do niego: »Tylko dać dużemi złotemi literami, że dobry ojciec, dobry mąż, dobry przyjaciel etc. «... Tak ona mówi, ale znać że zbyt rada w duszy że się pozbyła starego męża, i tę właśnie płochość chciał wyśmiać artysta. W tego rodzaju karykaturach najwięcéj się wyśmiewają z grzeczności, która nam każe co innego mówić niż myślimy.

2.) *Karykatury zwierzęce* wystawiają doskonale naturalną postać i ubiory ludzkie, głowa tylko jest dodana albo zwierzęcia, albo ptaka, płaza, ryby, owada lub robaka, do którego przywiązujemy pewne znaczenie moralne. Artysta wtedy niema względu na wielkość, jednemu daje głowę baranią, drugiemu lwią, damom łby małpie panienkom głowy owiec, świerszczów, gadzin; kawalerom głowy wilków, cieląt, osłów, kotów; chłopczykom głowy prosiąt, papug; adwokatom kogucie, sędziom niedźwiedzie, ale złym adwokatom i złym sędziom etc. etc. etc. Za przykład jednę taką karykaturę przytaczamy. *Wykradzenie panny.* Ten co wykrada i stoi na drabinie, jest elegant z głową lisa, ta którą wykrada, ma głowę kokoszki, równie jak ta co jéj pomaga leźć z okna po drabinie; a wierny lokaj fawoiyt swego pana, co trzyma już na dole pudło z kapeluszem damskim, ma głowę psa kundysa, a na téj głowie kapelusz lokajski. Nie jestże tu dopięty cel moralny. Pewnie abstrakcyjna prawda w bajce Lafontaina zawarta, nie przemawia tak do przekonania.

3.) *Karykatury źwierciadlane.* Osoby są w naturalnéj postaci i ubiorach, ale bez twarzy, w jéj zaś miejsce wklejono czarne szkiełko wypukłe źwierciadlane, tak, że kto patrzy na karykaturę, widzi twarz swoję w tém źwierciadełku, tak jakby własną miniaturę oglądał. Ten rodzaj karykatur nowy i bardzo mało jeszcze rozwinięty; jest jeszcze nowszy i jeszcze mniéj rozwinięty ten o którym zaraz powiemy, a którego dwie tylko sztuki widzieliśmy i obiedwie jakkolwiek drobnéj wagi, opiszemy.

4.) *Karykatury mitologiczne.—Jowisz i Junona.* Bogaty i tłusty Mulat właściciel plantacji, siedzi z fajką w neglizu na ławce w ogrodzie; odwraca się do brzydkiéj i niezgrabnéj niewolnicy trzymającę w ręku szklankę, a ta mu coś nalewa z butelki. Obok niego zaś siedzi chuda, wysoka, smaglawa i wielkooka żona bardzo modnie ubrana, lecz trochę stara i trochę brzydka; a gdy mąż jest odwrócony do szkaradnéj niewolnicy, ona bystrém okiem zazdrości pogląda czyli niedostrzeże czasem jakiego znaku niewierności.— Druga karykatura *Sąd Paryża.* Konskrypcjoniści ze wsi brani do wojska, nigdy prawie we Francji nie mają tego zdrowego rozsądku i rześkości jak nasze chłopaki, ale przeciwnie są to najgłupsze i najniezgrabniejsze istoty, które dopiero sierżant poleruje a koleżkowie w koszarach rozumu uczą; są przeto nie wyczerpaném źródłem karykatur. Tu artysta wystawia takiego konskrypcjonistę ze wszystkiemi rycerskiemi znakami jak na kołku na nim wiszącemi. Ma to być Parys. Trzy kobiety siedzą na kamieniu, jedna bardzo stara wieśniaczka, ale znać że bogata, niby to Junona; druga, niby to Minerwa, dość dobrze ubrana, znać praczka, suberetka lub niańka ze dworu; trzecia Wenus, młoda i ładna lecz niezgrabna dziewczka wiejska. Z boku stoi Bogini niezgody, jestto baba z koszykiem przedająca jabłka. Rekrut jest ubogi, więcéj pieniędzy nie ma tylko na kupienie jednego jabłka, kupił je tedy i oddaje najpiękniejszéj.

Tyle mieliśmy zamiar powiedzieć tym razem o karykaturach.

— Wczoraj wyciągnięto z koła następujące numera 86. 57. 68. 58. 28.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR NARODOWY. — Komedja *Cudzoziemczyzna.— Ogrodnik arlekinem.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.